

Adw. dr Andrzej Malicki: Dla kogo sądy i procedury?

Poniżej publikujemy artykuł „Dla kogo sądy i procedury” autorstwa adw. dr Andrzeja Malickiego, członka Naczelnej Rady Adwokackiej i wiceprzewodniczącego komisji etyki przy NRA.

W jednym z wystąpień Prezydent Andrzej Duda stwierdził, że: „Sędziowie są sługami polskiego społeczeństwa, nie odwrotnie. I to oni ponoszą odpowiedzialność za to, jak wymiar sprawiedliwości postrzegany jest przez społeczeństwo”[\[1\]](#).

Taki pogląd może zyskać aprobatę z tym jednak zastrzeżeniem, że sędziowie muszą być przede wszystkim sługami prawa i poszukiwać częstokroć jego słuszności poprzez wykładnię, stosowanie zasad prawa z uwzględnieniem prymatu Konstytucji, traktatów i umów międzynarodowych. Tak więc sędziowie muszą czuwać także nad prawością prawa i nikt ich z takiego obowiązku skutecznie zwolnić nie może.

Z pewnością sądy nie mogą być dla polityków, gdyż pozostaje to w sprzeczności z trójpodziałem władzy (art. 10 Konstytucji), z niezawisłością sędziów i niezależnością sądów. Władza sądownicza zawsze musi być w określonej separacji od innych władz, jak słusznie w tej mierze wypowiedziała się Prof. Ewa Łętowska.

Trudno nie zgodzić się z takim twierdzeniem, choć zawiera ono spojrzenie cząstkowe, powierzchowne, gdyż w istocie o tym, czy sądy są dla sędziów czy też dla społeczeństwa nie sposób odpowiedzieć bez dogłębnej, funkcjonalnej, analizy procedur, które niestety nie zmieniają się w kierunku przyjaznym dla społeczeństwa, a szczególnie stron procesu i pracujących na jej rzecz profesjonalnych prawników.

W nośnym politycznie haśle, aby sądy były dla społeczeństwa, aby sędziowie służyli społeczeństwu - nie zawsze mieści się właściwa treść. Jak uczy doświadczenie, w tym przypadku chodzi jedynie o efektowną figurę retoryczną, służącą zjednywaniu wyborców. Takie hasła łatwo głosić zwłaszcza do tej części społeczeństwa, która sprawę przegrała w sądzie, a przy czym przegranej upatruje nie w słabości oferowanych dowodów, braku słuszności roszczeń, a jedynie w korupcji, w negatywnych cechach sędziów rozgłaszanych w celach politycznych bez niezbędnego umiaru dla oceny każdej władzy. Rzucanie argumentami rzekomej niefachowości, braku wrażliwości sędziowskiej, nota bene nie zawsze odpowiada prawdzie i rzeczywistości funkcjonalnej polskiego sądownictwa, przynosi ujemną polskiemu sądownictwu i w konsekwencji osłabia cały aparat państwowy.

Trójpodział władzy Karola Ludwika Monteskiusza opisany w pracy „O duchu praw” oznacza z jednej strony wydzielenie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, przy zachowaniu koniecznej jednak separacji władzy sądowniczej, co gwarantuje bezstronność, a więc niezawisłość sędziom, zwłaszcza kiedy nie będą podlegać wpływom władzy politycznej, a zachowają bezstronność od czynników politycznych, bo jak słusznie pisze L. Garlicki niezawisłość sądownictwa jest elementem warunkującym demokratyczne państwo prawne.[\[1\]](#)

Sędziowie

Zgodnie z art. 61. § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2020 r., poz. 365) na stanowisko sędziego sądu rejonowego może być powołany ten, kto jest nieskazitelnego charakteru.

Jakie może mieć doświadczenie absolwent kierunku prawa po ukończeniu Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w kategoriach przesłanki doświadczenia życiowego i nieskazitelności

charakteru? Czy taka osoba podjęła słuszne decyzje w trudnych sytuacjach w jakich mogła się znaleźć, czy w ogóle można ją oceniać? W przeciwieństwie do adwokatów, radców prawnych, którzy legitymując się choćby 10-letnim stażem, jeśli ustrzegli się odpowiedzialności karnej, dyscyplinarnej, podatkowej, cieszą się dobrą opinią w środowisku, z pewnością godnie pełniliby rolę sędziów.

Dlaczego ten pogląd nie zyskuje aprobaty, choć jest przez wiele lat głoszony?^[2] Stwierdzenie, że dobry adwokat nie przejdzie do sądu, bo są niskie płace, albo starszy adwokat chce przejść do sądu dlatego bo już nie zarabia - to zbitka słów używana przez część środowiska sędziowskiego, praktycznie niwecząca starania przedstawicieli innych zawodów zmierzające do objęcia stanowiska sędziego. Tak dalej nie powinno być, bo sędziami powinni być najlepsi prawnicy mający doświadczenie z różnych stron stołu sędziowskiego.

Środowisko sędziowskie wywodzi się przede wszystkim ze środowiska naukowego, gdy idzie o sądy wyższych instancji, a także ścisłego środowiska sędziowskiego, często też zamkniętego w sensie realnych możliwości ubiegania się o stanowisko sędziego przez adwokatów czy radców prawnych.

Sędziowie Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego czy też Naczelnego Sądu Administracyjnego mają również zagwarantowane prawo dożywotniego zatrudnienia w szkołach wyższych, co z punktu widzenia sprawiedliwości wewnętrznej i równości wobec prawa wydaje się być oczywiście niekonstytucyjne.^[3]

Niezrozumienie stron przez sędziów musiało przynieść też złe efekty. Posługiwanie się przez sędziów językiem ściśle prawniczym, formalnym, uniemożliwia komunikację pomiędzy stronami, a często i także między profesjonalnymi pełnomocnikami czy obrońcami, co nie zawsze musi źle świadczyć o tych ostatnich, pod względem zawodowym.

Czy sędzia to wygodny zawód dla prawnika na całe życie? A może należy wprowadzić model kadencyjności z możliwością powtórzenia do trzech kadencji po trzy lata. Adwokat będzie porządny w wykonywaniu zawodu i etyczny, jeśli będzie wiedział, że będzie miał szansę zostać sędzią. To jest zaszczyt, a nie zawód na całe życie. Może warto rozważyć wybór sędziów z Rad Miejskich, Rad Gminnych?

Rzeczywistość sądowa

Sądy to nie tylko sędziowie, urzędnicy sądowi, sekretariaty, komputery, ale również budynki, w których podkreślić trzeba pracują nie tylko sędziowie, ale również: adwokaci, radcowie, biegli sądowi, policjanci, prokuratorzy.

Jakie są warunki pracy w sądzie innych uczestników postępowań sądowych? Często wręcz skandaliczne, urągające godności zawodu adwokata, radcy prawnego i w końcu praw człowieka reprezentowanego przez prawnika, co oznaczać też musi brak szacunku dla stron. Brak szatni, małe sale sądowe, brak miejsca dla obrońców lub pełnomocników, utrudnienie w świadczeniu obrony poprzez małe lawy obrończe, które w kontekście wielkości stołów sędziowskich mienia się małymi wysepkami w stosunku do wielkich przestrzennie kontynentów stołów sędziowskich.

Utrudniona jest komunikacja pomiędzy uczestnikami procesu a sędziami, którzy zasłaniają swe twarze monitorami komputerów, które to monitory mogą być wpuszczone w stół, po to, by komunikacja pozawerbalna była możliwa. Strona częstokroć lub jej obrońca lub pełnomocnik nie ma możliwości zasygnalizowania potrzeby mówienia w sposób właściwy, odpowiedni, adekwatny do potrzeby czasu uzyskania reakcji słownej, ponieważ sędzia jest zasłonięty ekranem. Być może nie widzi, nie może zobaczyć, a może też nie chce zobaczyć.

Członkowie Krajowej Rady Sądownictwa nie tylko obecnie obradując siedzą na sali obrad też zasłonięci ekranami i wzajemnie się nie widzą. Można schować ekrany komputerów w pulpit stołów, co ułatwiłoby komunikację osób biorących udział w takich sprawach. Widocznie wzory idą z góry i

choć wymagają korektury dalej funkcjonują ze szkodą właśnie dla społeczeństwa. To nie jest tylko sprawa drobna, bo w sumie może świadczyć o roli sędziów w społeczeństwie i przebiegu procesów.

Wskazane zjawiska mogły przyczynić się do negatywnej oceny sędziów przez społeczeństwo, która to ocena staje się „paliwem politycznym” dla rządzących. Ocena negatywna wszystkich sędziów jest oczywiście niesłuszna, niesprawiedliwa, często obrażająca ich, pomimo że kończyli studia w innej formacji społeczno-ekonomicznej i uzyskiwali uprawnienia zawodowe. Większość z nich zachowała atrybut niezawisłości i niezależności, o czym też świadczy przebieg wielu postępowań o charakterze politycznym, od których to postępowań sądowych, o czym świadczyć też może przebieg wielu procesów politycznych PRL, które kończyły się karami wolnościowymi, uniewinnieniami, warunkowymi umorzeniami.[\[4\]](#)

Brak zaangażowania sędziów w przekonywaniu stron i opinii publicznej o słuszności rozstrzygnięcia

Brak oczekiwanego zaangażowania sędziów w przekonywanie stron i opinii publicznej co do prawidłowości i słuszności wydanych rozstrzygnięć sądowych wywołuje negatywną ocenę sądownictwa jako całości.

Wygłaszanie ustnych motywów wyroków poprzedzających ich formę pisemną nie może być lakoniczne, odsyłające do przyszłego uzasadnienia, czy wskazujące na zawilgość instytucji prawa, której aktualnie wytłumaczyć się nie da obecnym na sali sądowej.

Tymczasem sędziowie, często nie przejmując się słusznością wyroku ani sposobem transmisji do społeczeństwa racji na nim stojących, zlecają pisanie uzasadnień swoim asystentom – osobom o najczęściej mniejszym doświadczeniu życiowym, prawnym i językowym, pozostawiając strony, nawet z profesjonalnymi pełnomocnikami, w dużej izolacji od motywów rozstrzygnięcia. Zdarza się także tworzenie uzasadnień inkorporujących tylko teoretyczne poglądy prawne, często mało znane i źle funkcjonujące w praktyce. W uzasadnieniach wyroków coraz więcej jest poglądów literatury, orzecznictwa, a coraz mniej stanowiska sędziego i jego własnej oceny co do dowodów, jak również przyjętych konstrukcji prawnych.

Spółeczny odbiór pracy sądów

Na szkodę wszystkich uczestników postępowań, zwłaszcza nie-prawników, działa też – nie stanowiące jednak powszechnej reguły – nieprzyjazne podejście sądów do kontaktów z osobami poza hierarchii sądowej, wyrażające się w podkreślaniu swojej ważności, używaniu podniesionego głosu i traktowaniu wszystkich z góry.

Zdarza się, że sędziowie znieważają adwokatów podczas wykonywania zawodu, nawet w pisemnych uzasadnieniach. Jak słusznie podkreśliła Okręgowa Rada Adwokacka we Wrocławiu w uchwale z dnia 30 października 2008r. adwokatura powołana jest do reprezentowania stron przed sądami i realizując w ten sposób swoje ustawowe zadanie współdziała w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz kształtowaniu i stosowaniu prawa. Niewątpliwie znieważanie adwokatów realizacji tego zadania nie służy. [\[5\]](#)

Szybkość postępowania tylko na pozór

Pod pretekstem szybkości postępowania wprowadzono szereg zmian procedur. Wylano dziecko z kąpielą realizując super zasadę szybkości postępowania. Zwolennikami tych zmian w głównej mierze byli politycy i sędziowie, bo to z sądu przerzucono ciężar administrowania procesem, na przykład powiadamiania stron o terminach rozprawach, doręczania odpisów pism, jeśli druga strona działa przez pełnomocnika, dyscyplinowania w zakresie terminów składania pism i wniosków dowodowych z jednoczesną rezygnacją dociekania prawdy materialnej i satysfakcjonowania się przez sądy prawdą formalną z wyjątkiem spraw rodzinnych i pracowniczych.

Zmiany proceduralne

W toku zmian procedur koszty przygotowywania i dostarczania korespondencji przerzucono na pełnomocników. Formalizm i obowiązki fiskalne dotyczące profesjonalnych pełnomocników były bardzo surowe i dopiero orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego je złagodziło, a Trybunał uznał za niedopuszczalne przez wzgląd na zasadę równości i prawo do sądu - wprowadzanie tak "bezwzględnie, nadmiernego i nieznajdującego konstytucyjnego umotywowania" formalizmu. Trybunał respektuje swobodę ustawodawcy stanowienia odpowiednich procedur, nie może ona jednak polegać na wprowadzaniu rozwiązań arbitralnych, ponad miarę, a bez wystąpienia istotnych racji, ograniczających prawa procesowe strony." Szkoda, że kwestie proceduralne były pozostawione przede wszystkim środowisku sędziowskiemu, akademickiemu i politycznemu, natomiast nie tłumaczono skutków regulacji, ograniczających dostęp do sądu, społeczeństwu.[\[6\]](#)

Nadmiar formalizmu w orzekaniu

Wśród wielu wad wymiaru sprawiedliwości, jedną z najbardziej szkodliwych dla wszystkich uczestników postępowań sądowych wydaje się nadmiar formalizmu w orzekaniu, któremu nader często towarzyszy wymuszanie prestiżu i autorytetu sędziów. Zdarza się, że sędziowie zachowują się jak urzędnicy, dla których formalna strona procesu jest ważniejsza niż merytoryczne rozpatrzenie sprawy. Powszechną praktyką jest usilne wynajdywanie błędów formalnych strony lub jej pełnomocnika, niezwiązanych bezpośrednio z istotą samej sprawy. Chodzi tu np. o zarzuty niezaokrąglania opłat sądowych do pełnych złotych i z tego powodu wydawania decyzji formalnych, eliminujących prawo do merytorycznego rozpatrzenia sprawy. Lęk sędziów niższej instancji przed popełnieniem uchybień procesowych jest większy, niż obawa wydania niesłusznego wyroku. Taka postawa uwłacza podstawowemu celowi istnienia sądów, które mają sędzić sprawiedliwie. Formalne podejście, szukanie okazji do zwrotu pozwu, odrzucenia apelacji, pozostawienia środka bez rozpoznania, połączone z unikaniem merytorycznego rozstrzygnięcia powoduje niepożądaną izolację społeczną wymiaru sprawiedliwości

Także uchybienia w zakresie sposobu uiszczania opłaty należy traktować jako oczywiste niedokładności nie stojące na przeszkodzie do nadania pismu biegu. Pismem należycie opłaconym jest również pismo, od którego wniesiono opłatę wyższą niż należna, choć były w tej mierze odmienne orzeczenia. Uiszczenie opłaty nadmiernej stanowi przesłankę do zwrotu różnicy między opłatą pobraną a należną (art. 80 § 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych), a nie do zwrotu lub odrzucenia pisma.[\[7\]](#)

Formalna dyscyplina stron i pełnomocników nawet kosztem prawidłowego rozstrzygnięcia

Negatywnym przejawem regulacji proceduralnych było odrzucanie wniosków wypełnionych na formularzach pobranych z Internetu, a nie z sekretariatu sądu. Trzeba było czekać na orzeczenie sądów, by zaprzestać takiej praktyce, ograniczającej dostęp do sądu, przede wszystkim stronom, co niewątpliwie stwarzało utrudnienie w pracy adwokatów czy radców prawnych. Swoistym absurdem sądowym było traktowanie uiszczonej opłaty w wyższym zakresie jako brak opłaty, choć ustawa o kosztach zawsze przewidywała zwrot nadpłaconej opłaty. Tego rodzaju praktyki także utrudniały dostęp do sądu.

Szczytem nieporozumienia procesowego było także odrzucanie apelacji, kiedy wniosek o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie wyroku nie był doręczony drugiej stronie. Tego rodzaju praktyka też ograniczała prawa strony do kontroli wyroku i przedstawienia kontroli odwoławczej wyroku sądu I instancji.

Kasacja miała być trzecią instancją, a stała się instytucją w sferze marzeń, często nierealną, bo tak sformalizowaną z uwagi na funkcje SN. Mówiono także o małej kasacji, którą miały rozpoznawać Sądy Apelacyjne od wyroków wydanych przez Sądy Okręgowej w drugiej instancji i małej kasacji nie było i nie ma.

Wskazać należy, że wymogi kasacji są bardzo szczegółowe i znajduje się w tych przepisach szereg pułapek dla profesjonalnych pełnomocników, które odbijają się na stronach.

Przykłady procesowych absurdów

Profesjonalizm wymaga poziomu i odpowiedzialności, ale musi być zasada proporcjonalności, uznawana też w prawie europejskim, że formalne, drobne uchybienia, fiskalne, nie mogą eliminować drogi do sadu, zaś procedury nie mogą być zbiorem pułapek dla profesjonalnych prawników. *Advocatorum error litigatoribus non noceat* – Błąd adwokatów niech nie szkodzi stronom – to paremia, która nadal widnieje na budynku Sądu Najwyższego w Warszawie, choć nie jest ona aktualnie akceptowana tak rzez prawo jak i sędziów.

Komu służą zmiany proceduralne?

Zażegnano postępowanie gospodarcze i na mocy noweli w 2019 r. je przywrócono. Szewc musi być profesjonalistą, bo jest przedsiębiorcą. Co mają zrobić rzemieślnicy, osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą? Czy legislator o nich myślał?

Zmiany w kodeksie postępowania cywilnego były preludium do następnych zmian w kodeksie postępowania karnego w tym właśnie kierunku – dyscypliny stron, obrońców i pełnomocników, a w istocie często ograniczenia ich praw ponad rzeczową potrzebę.

Dziś na przykład zagadnieniem jest wadliwe złożenie wniosku o uzasadnienie w sprawie cywilnej, bowiem kiedy wniosek taki podlega zwrotowi, nie ma na to zażalenia i tym samym traci się prawo do skargi kasacyjnej. Komu to służy? Samo przecież sformułowanie „w całości czy też „w części” z kontekstu sprawy jest oczywiste.

Koncepcja nadużycia prawa podmiotowego rozszerzono na czynności procesowe, choć w dotychczasowym stanie prawnym można było te kwestie rozstrzygać słusznie.

Te zmiany były na rzecz wygody pracy sędziów, ale nikt nie słuchał adwokatów, czy też radców prawnych, którzy krytykowali zmiany procedur, nie dlatego że gorzej będzie im się pracować, ale dlatego, że prawa stron są naruszane. W istocie bowiem sędziowie są dla stron i mają stosować prawo procesowe i materialne po to, aby odpowiedzieć na pytanie czy strony mają racje. Nie chodzi o szukanie okazji do rozstrzygnięć formalnych, których unika się odpowiedzi w wyrokach na zasadnicze pytania stron. Nie chodzi o to, by sugerować procesy przeciwko obrońcom i pełnomocnikom, bo nie zachowali się profesjonalnie, bo nie o to powinno iść w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w rozumieniu konstytucyjnym.

Może się zdarzyć także, że sąd powinien w ramach rozproszonej kontroli zgodności ustaw z Konstytucją uznać wybrany przepis procedury za niekonstytucyjny, bowiem utrudniający dostęp do bezstronnego sądu w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji, art. 173 Konstytucji i art. 6 EKPCZ i art. 2 Traktatu.

Dziś procedury karne i cywilne to swoisty labirynt, stawiający trudności nie tylko stronie działającej bez adwokata, która być może znajduje się w bardziej komfortowej sytuacji niż z adwokatem lub radcą prawnym, bowiem wykonywanie tego zawodu, staje się coraz bardziej ryzykowne. Jak słusznie pisał Profesor Andrzej Kubas jedno wydaje się wszakże niewątpliwe, a mianowicie to, że wszystkie wspomniane wyżej zmiany nałożyły na strony, a przede wszystkim na ich pełnomocników, dalej idące, surowsze wymagania, niż to miało miejsce poprzednio, kiedy to błąd lub nieudolność pełnomocnika mogła być i często była korygowana przez sąd działający *ex officio*. To oczywiście obniżyło „komfort wykonywania zawodu” adwokata i radcy prawnego, co można by spokojnie uznać za zjawisko z punktu widzenia interesu publicznego irrelewantne.[\[8\]](#)

Hasła polityczne nie zawsze prawniczo wartościowe

Czy politycy o tym piszą i mówią? Tak za czasów PO jak również PiS-u poza Adwokaturą i środowiskiem Radców Prawnych nikt nie krytykował zmian proceduralnych. Za takimi zmianami opowiadały się zawsze środowiska sędziów, którzy oczekiwali ułatwienia swojej pracy, szermując argumentem przyspieszenia postępowania i dyscyplinowania stron.

Mówiąc o sądach dla społeczeństwa aktualnie rządzący oczekują wymiany kadr sędziowskich, ograniczenia niezawisłości co do głoszonych poglądów i ocen prawa i możliwości jego stosowania przez pryzmat własnego sumienia, Konstytucji, Karty Praw Podstawowych, Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Przepisy nie tyle powinny dyscyplinować sędziów, co do swobody orzekania, a bardziej powinny regulować kulturę sali sądowej, możliwość swobodnych wypowiedzi i obowiązek wysłuchania strony osobiście bądź też działającej w jej imieniu adwokata lub radcy prawnego. Oczywiście nie należy rezygnować z kierownictwa sędziowskiego rozprawą. Ale to władztwo nie może służyć eliminowaniu prawa do wypowiedzi.

W sądzie wolno jeszcze mówić

Formalnie nie została jeszcze zniesiona zasada ustności postępowania, tak karnego jak i cywilnego, a jednak wprowadzone zmiany przewidują posiedzenia przygotowawcze, organizacyjne, obowiązek zgłaszania dowodów pod rygorem utraty tego prawa (art. 205⁴ k.p.c. – art. 205¹¹ k.p.c.), ograniczenia praw do składania pism do momentu przyjęcia planu rozprawy (art. 205¹² k.p.c.).

Wolno jeszcze jednak mówić i każde pismo może być załącznikiem do protokołu rozprawy. Tego jeszcze nie zakazano.[\[9\]](#)

Znamienne, że cytowane słowa Profesora Andrzeja Kubasa dotyczące uczynienia zawodu profesjonalnego pełnomocnika wielce ryzykownym nie tracą nic na aktualności, bowiem zostają potwierdzone w kolejnych wypowiedziach profesorów i adwokatów. „Zrozumiałe jest przeto, że adwokatom – w związku z wprowadzonymi zmianami – towarzyszy, z jednej strony, naturalna ciekawość i dążenie do maksymalnego ich zgłębienia oraz przyswojenia, z drugiej lęk przed nieznanym i niebezpiecznym”.[\[10\]](#)

Czy ktoś z orędowników zmian w ustroju sądownictwa napisał coś czy też powiedział o zmianach procedur od lat 1996 r., które pod pozorem szybkości postępowania istotnie ograniczają prawa strony limitując sposób wykonywania zawodu obrońcy, a więc adwokata czy też radcy prawnego, czy też pełnomocnika. A właśnie te prawa strony w toku postępowania to jest ciężar, jaki ma ponosić wymiar sprawiedliwości, a więc sędziowie i sądy.

„Paternalizm sądu oparty na uprawnieniach władczych zawsze łączy się z jednak z ograniczeniem praw stron, instrumenty dyscyplinujące zaś, niezależnie od intencji ustawodawcy, są w pierwszej kolejności wymierzone w profesjonalnych pełnomocników. Już to przesądza, że prowadzenie postępowań cywilnych i gospodarczych w charakterze profesjonalnego pełnomocnika stanie się trudniejsze, bardziej wymagające i stresujące.”[\[11\]](#)

Czy można było rezygnować z przepisów dyscyplinujących, jeśli sędziowie mieli przed zmianami k.p.c. prawo zwracania pism zbyt obszernych, późno składanych i zobowiązania do zwięzłości. Niestety w składach komisji legislacyjnych w większości byli przedstawiciele nauki prawa i sędziowie. Brakowało adwokatów i radców prawnych. Krytyczne opinie samorządów zawodowych co do zmian procedur nie wywierały na legislatorze żadnego większego wrażenia.

Mimo rewolucyjnych modyfikacji, zwłaszcza w odniesieniu do pozycji, roli oraz powinności profesjonalnych pełnomocników, wiele kwestii istotnych z punktu widzenia pozycji procesowej pozostaje „po staremu”. Sporo rozwiązań funkcjonujących od lat, wywołujących wątpliwości i uzasadnioną krytykę, zostało przeniesionych, chociażby bez kosmetycznej korekty, na grunt nowej

regulacji procesowej”.^[12] Wiele zależy od tego, w jaki sposób prawnicy, w tym w szczególności sądy, wypełniać będą luki konstrukcyjne oraz uadekwatniać regulacje tak dalece niejednoznaczne, że odpowiedź na pytanie o ich normatywny sens i funkcje przy pierwszej lekturze pozostawia wielu znakomitych prawników w stanie niepewności.^[13]

Mówiąc o sądach dla społeczeństwa nie można myśleć tylko o sędziach, którzy w wielu przypadkach w trudnych warunkach PRL-u potrafili zachować niezawisłość i wydawać wyroki zgodnie też z sumieniem. Natomiast używając hasła „sądy dla społeczeństwa nie dla sędziów” należy także myśleć o dobrym prawie dla społeczeństwa, co zdaje się często uchodzić uwadze rządzącym. Pytanie – „dla kogo sądy?” – musi zawierać też odpowiedź dotyczącą prawa do sądu i jego ograniczeń, które często są nadmierne i zbędne. Komu i czemu ma służyć pojęcie sprawiedliwości proceduralnej?

Aktualne jest powiedzenie, że gdy na sale sądową wkracza polityka, to sprawiedliwość ucieka oknem. Nie sposób nie pamiętać o tej regule i nie zachować ostrożności, aby ta zasada nie zaczęła ponownie działać.

Upadek etyczny zawodów prawniczych jest także przyczyną niskiej jakości wymiaru sprawiedliwości. Wzajemny szacunek adwokatów do sędziów, sędziów do adwokatów, to nie tylko obowiązek etyczny. To konieczny gwarant niezawisłości sędziowskiej i niezależności adwokatów w dostępie do bezstronnego sądu.

Cecha niezawisłości sędziowskiej musi być powiązana także z prawami stron i niezależnością adwokata występującego w procesie w charakterze pełnomocnika lub obrońcy. Istnieje ścisły związek omawianych wskazanych cech, a to niezawisłości sędziego i niezależności adwokata, który zawsze musi służyć procesowi sprawiedliwości i dostępowi do bezstronnych sądów. Słuszna zatem wydaje się teza, że: „Korelacja niezawisłości sędziego i niezależności adwokata z jednej strony jest oparta na podobnych wymogach dotyczących wykształcenia, nieskazitelności charakteru i nabycia odpowiednich kwalifikacji w drodze aplikacji do konkretnego zawodu prawniczego, a z drugiej strony do wykonywania w granicach prawa i etyki oraz obyczajów sądowych. Zadania sądu i adwokatów jedynie pozornie są rozbieżne, bowiem sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez sędziego i reprezentowania w granicach prawa, etyki i obyczaju, słuszych interesów klientów w postępowaniu sądowym wzajemnie się uzupełniają, stwarzając warunki dla adekwatnego sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Sąd nie może bowiem prawidłowo sprawować wymiaru sprawiedliwości bez wysłuchania stron i przedstawiania ich racji przez profesjonalnych prawników”.^[14]

Mówiąc więc o sądach nie dla sędziów a dla społeczeństwa nie należy też tracić z pola widzenia obowiązujących procedur.

^[1] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1939080,1,prezydent-duda-podgrzewa-nastroje-w-sprawie-sedziow-moze-sie-przeliczyc.read>

^[1] L. Garlicki, Prawo do sądu [w:] Prawa człowieka. Model prawny (red. nauk.) R. Wieruszewski, Wrocław 1991, s. 540 i n.

^[2] Zwolennikiem obejmowania stanowisk sędziowskich przez adwokatów z dziesięcioletnich stażem

był m.in. wiceminister sprawiedliwości Leszek Piotrowski.

[3] Andrzej Świątkowski, Równouprawnienie a dożywotnie zatrudnienie sędziów jako nauczycieli akademickich, *Palestra* 10/2019, s. 37-47.

[4] A. Malicki, Sędziowskie sumienie i legalizm w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Uwagi dyskusyjne, *Kronika* nr 35, Łódź 2006.

[5] A. Malicki, Oczekiwania klienta wobec klienta, *Palestra* 5-6/2010, s. 102-103.

[6] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 lipca 2008 r., sygn. akt SK 40/07.

[7] Cierkoński Paweł, Braki fiskalne pism procesowych i ich usuwanie w postępowaniu cywilnym, cz. I, *Radca Prawny* 2007/3/20 .

[8] Andrzej Kubas, *Adwokatura jako uczestnik procesu legislacyjnego*, red. J. Giezek, A. Malicki, tom V, Warszawa 2012, s. 121.

[9] Andrzej Malicki, Nie zapomnieć mówić, „*Palestra*” 2003, nr 11-12, s. 253-256.

[10] Maciej Gutowski, Piotr Kardas, O nowym modelu polskiej procedury cywilnej – uwagi wprowadzające do „*Palestry*” 11-12/2019 poświęconej nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego, *Palestra*, 11-12/2019, s. 9

[\[11\]](#) Op. cit, s. 9

[\[12\]](#) Op. cit, s. 11.

[\[13\]](#) Op. cit, s. 11-12.

[\[14\]](#) Andrzej Malicki, Niezawisłość sędziego a niezależność adwokata w procesie, wyd. C.H.Beck, Warszawa 2020.
